№ 104. Warszawa, Wtorek 10/22 Lipca Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Apolinara B. M.
Wschód słońca o g. 4 m. 8.—Zach. o g. 8 m. 3.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 11, wczoraj w poł. ciep. 14.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 11.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, na przedstawienie Namiestnika Królestwa Polskiego mianować raczył tajnego radcę Oczkin, członkiem rady administracyjnéj Królestwa.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI do zarządu wojennego, z dnia 27 Czerwca, członek rady Państwa, członek honorowy rady Cesarskiéj akademji wojennéj, jenerał - adjutant, jenerał-jazdy książę Dołgorukow 1. mianowany został szefem żandarmów i głównym naczelnikiem 3go oddziału Własnéj JEGO CESARSKIEJ MOŚCI kancelarji, z pozostaniem jenerał-adjutantem i przy poprzednich obowiązkach.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI, z dnia 28 Czerwca, były naczelnik rozwiązującéj się dywizji 1éj dragonów, jenerał-adjutant hr. Rzewuski 1, mianowany został naczelnikiem 6éj dywizji jazdy lekkiéj z pozostaniem jenerał-adjutantem.

— Przez dyplom CESARSKI z dnia 28 Kwietnia, NAJMIŁOŚCIWIEJ mianowany został kawalerem orderu św: Stanisława klasy 1éj z mieczami nad orderem, dowódca 1éj brygady 10éj dywizji piechoty, jenerał major Liniewicz 1.

— Drukarnia Gazety Codziennéj przeniesioną została z dniem 8 b. m pod Nr 617, przy ulicy Daniłowiczowskiéj, do domu zwanego „Bibljoteką Załuskich." Powiększywszy znacznie swój zakład, i zaopatrzywszy go w dobór najnowszych czcionek, tak krajowych, jak i zagranicznych. Drukarnia ta szczególniéj pamiętać będzie o poprawności i czystości języka, bez których to zalet wszelkie powierzchowne ozdoby na nic przydać się nie mogą. Staranie o to i pracę, nie powiększając ceny druku, przyjmuje drukarnia na siebie.

— Wczoraj—Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rs. 85 kop. 2. Listy zastawne IIIgo okresu bez kuponu) za 15 rs., żądano rs. 14 kop. 67. — Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, żądano rsr. 101 kop. 13. — Za półimperjały żądano rs. 5 kop. 17. — Kupon Obl. rs. 1 k. 23 1/3 Listów zastaw. k. 4 5/6.—Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs. 1 kop. 37 1/2.

Korrespondencja Kroniki.

Kielce dnia 17 Lipca 1856 r.

Nim przystąpię do mego perjodycznego sprawozdania z tego co się w naszym zakątku dzieje, pozwolicie mi zauważyć, że korrespondencje w ogóle bardzo mało interesują publiczność, i po większéj części nawet przez wielu nie są czytane. Pochodzi to po części z braku zdolności w korrespondentach, bo istotnie trzeba nieraz talentu, a jeszcze więcéj znajomości rzeczy krajowych, aby wynaleźć, wygrzebać to co powinno zajmować ogół. Ale ważniejszą przyczyną téj obojętności jest nie pojmowanie celu korrespondencji przez znaczną część czytelników, bo nieraz rzeczy choć ważne, obchodzące kraj cały, w ich oczach nie mają zajęcia. Wielu z czytelników pragnie zawsze i wszędzie, nawet w każdéj korrespondencji, nadzwyczajnych jakichś wypadków, czegoś podniecającego ich ciekawość, a osobliwie czegoś *zabawnego*, gdy tymczasem korrespondencje są i winny być tylko zjednoczeniem, zestrzeleniem się w jedno ognisko wiadomości dotyczących różnych stron kraju, są to tylko szkice ułatwiające poznanie bieżących wypadków w kraju lub zanotowanie faktów odnoszących się do przeszłości, statystyki, literatury, etnografji, sztuk lub ekonomji politycznéj kraju, często nauczające a tém samém ciekawe. Dotąd daleko więcéj wiedzieliśmy o osobliwościach i szczegółach zagranicznych, o wypadkach co się dzieją gdzieś za morzami, gdy tymczasem o kilkanaście mil od nas były to ziemie nieznane, o których nic albo prawie nic niewiedzieliśmy, i do poznania czego dotąd czuliśmy wstręt niepojęty, a jednak widoczny. Celem więc korrespondencji jest bliższe, wzajemne poznanie się różnych stron kraju, gdzie jeden język panuje, i dla tego też winny być dla nas ciekawszemi jak wiadomości z Bombay, Nicaraguy lub Rio-Janejro, gdyby nie z innych przeważnych przyczyn to przynajmniéj dla tego, że nasze, i że nas dotyczą. Po takim rozwlekłym wstępie, doniosę wam z samych Kielc, że p. F. Zieliński, mieszkanie swoje obejmujące znaną powszechnie galerję, codzień wewnątrz i zewnątrz upiększa. I tak oprócz pomnika z Chęcińskiego marmuru, na którym wyryte są nazwiska wszystkich naszych artystów, malarzy i rzeźbiarzy z pierwszéj połowy XIX wieku, i oprócz wielu statui i płaskorzeźb zdobiących ogród, ukończa obecnie w stylu gotyckim piękną budowlę, mającą pozór średniowiecznego zamku, otoczonego czterema wiszącemi basztami, budowa ta z takim gustem lekkością i symetrją jest stawiana, że będzie prawdziwém cackiem architektoniczném, zdobiącém nie tylko ogród prywatny p. Zielińskiego, ale zarazem i publiczny, widok z szczytu téj budowli uroczy, ruiny zamku Chęcińskiego, klasztor Karczówki i wiele okolicznych wsi i gór cudowny i rozmaity krajobraz przedstawiają.

Do zbiorów p. Zielińskiego przybyła niedawno skamieniałość nader ciekawa; po tegorocznych wiosennych roztopach około m. Włoszczowy w pokładzie napływowym znalezioną została główka skamieniała, wielkości głowy nowo-narodzonego dziecka, z kształtów tylko trochę odmienna, czaszka ta nie może być wyrobem sztuki, bo żaden artysta nie zdołałby najdrobniejszych odcieni składu anatomicznego głowy z taką dokładnością i sztuką ukończyć, i zresztą nie miałby celu tego robić, kilku geologów widziało i podziwiało tę skamieniałość.

Fabryka Białogońska jedna z największych w kraju, dostarczająca massę maszyn rolniczych i innych wyrobów żelaznych, winna obchodzić kraj nasz rolniczy, mało takiego rodzaju zakładów posiadający, a czujący coraz dotkliwiéj brak rąk do pracy, które koniecznie machinami zastąpić trzeba. Dla statystyki zaś kraju wiadomości następne nie będą obojętne. Zakład Białogon o 5 wiorst od Kielc odległy obejmuje:

1) *Walcownię* blachy otrzymującą ruch od koła wodnego, a w braku wody poruszaną machiną parową o sile 40 koni.

2) *Pobielarnie* blachy żelaznéj.

3) *Warsztaty mechaniczne* do których należą: *a*) piec kopułowy, zasilany wiatrem dwóch miechów cylindrowych poruszanych kołem wodném: *b*) odlewalnia żelaza; *c*) odlewalnia mosiądzu; *d*) warsztaty tokarskie, w których tokarń 21, heblarń żelaza 2, wiertarń 6, machin do trybów 1, i prassa hydrauliczna 1, warsztaty te otrzymują ruch od koła wodnego o sile 15 koni; *e*) warsztaty ślusarskie o 23 szrubsztakach; *f*) warsztaty kowalskie o 12 ogniskach; *g*) warsztaty stolarskie o 3ch salach: *h*) machin do wyrobu gwoździ dla kolei żelaznéj 2; *i*) warsztat pilnikarski: W powyższych zakładach w których do znaczniejszych wy-

DO

Władysława Syrokomli.

(Z okoliczności wiersza jego pod tytułem „Lirnik")

przez *Antoniego Edwarda Odyńca.*

Lirniku ty nasz rzewny!
Urok liry twéj śpiewnéj
Czują serca narodu
Słuchaj, z jaką rozkoszą
I witają, i głoszą,
U bram twego zawodu.

Czy na rzymskiéj cytarze,
Czy na wiejskiéj fujarze
Zagrasz — oklask się budzi
Przecz więc z liry twéj rzewnéj
Brzmi jak gdyby ton gniewny
Na społeczność i ludzi?

Cóż że może ktoś w tłumie
Pieśni poczuć nie umie?
Ktoś nie słyszy, nie słucha?
Jedno tylko na świecie
Żądać wolno poecie:
By go pojął brat z ducha!

Od anioła do ptaka,
Bóg nie stworzył śpiewaka
Ku czci jego samego.
Wszystkim w dole czy w górze
W jednym tylko stać chórze,
Na cześć Stwórcy swojego.

Anioł w chwale promiennéj,
Ptak w pogodzie wiosennéj,
Wieszcz w prawdzie i w miłości,
Czerpią Boże natchnienia,
By Mu wzajem wznieść pienia
W niebie, w świecie, w ludzkości.

Ktoż z twych pieśni nie zgadnie,
Jaka miłość w nich na dnie?
Jak myślami tęsknemi
Gonisz prawdę i cnotę?
Lecz nie piaski to złote,
Nie wykopiesz ich z ziemi!...

Prawda z góry, od Pana,
Jest jak światłość rozlana:
Wszędzie cześć — nigdzie całość.
Tak lśni w iskrach i rosach,
Jak w gwiazdach na niebiosach.
Jedna różnica — trwałość.

Prawdy ludzkie, poziome,
Są jak rosy znikome,
Jak skry z chwilą gasnące.
Lecz niebieskie, odwieczne,
To są gwiazdy słoneczne,
Nieruchome jak słońce!

Więc, Lirniku uroczy!
W górę serce i oczy!
Lira w niebo niech dzwoni!
Nie z perł rosy, choć lśniących,
Nie z iskr, choćby palących,
Z gwiazd wij wieniec twéj skroni!

Myśl, nie co tu o tobie,
W obec ci, lub na grobie,
Powie świat, co wżdy błądzi;
Lecz jak cię tam, z użycia
Darów danych za życia,
Pan i Dawca osądzi!

ON cię wzywa ku sobie,
ON doświadcza w żałobie,
ON wziął twój skarb na ziemi:
By myśl z ziemskich padołów,
W ślad kochanych aniołów,
W nim szła mieszkać tam z niemi.

O! i oby nas obu,
Cośmy równie snać z grobu
Głos wezwania poczuli:
Jak był wodzem w żałości,
Tak ten w progach wieczności
Spotkał ojciec Orszuli!

robów potrzeba szczegółowego upoważnienia rządu, można rocznie produkować:

Blachy żelaznéj walcowanéj pudów 15,000 wartości około rs. 32,000.

Blachy pobielanéj większego formatu skrzynek (1) 2000 wartości rs. 45,000.

Machin parowych wodnych różnego zastosowania i siły, machin rolniczych jako to: młockarń, młynków do mielenia, czyszczenia zboża, gniecenia owsa, rzepaku, sieczkarń, kieratów, pras i t. p. na sumę rs. 150,000.

Do wykonania takiéj możliwéj produkcji potrzebaby 250 fabrykantów.

Stan zakładu tego w r. 1855.

Blachy żelaznéj wyrobiono pudów 1180 wartości rs. 2950.

W warsztatach mechanicznych przy braku fabrykantów których było tylko 79, wyrobiono: młockarń 76, kieratów 63, młynków do gniecenia kartofli do słodu i czyszczenia zboża 67, sieczkarń 43, maszyn do szatkowania kapusty 8, nagrobków z galerjami 14; gwichtów żelaznych funtów 48,717, osi żelaznych szynkli 498, gwoździ machinowych kop. 7200, części machinowych do cukrowń pudów 800, gwoździ dla kolei żelaznéj sztuk 15,064, różnych wyrobów dla budowy nowego szlachtuza w Warszawie jako to bram, sztachet, rur, schodów, pudów 2500.

Różnych reperacji z obstalunków prywatnych dokonano pozycji 536.

Za powyższe wyroby wpłynęło do kassy zakładu Białogon w gotowiźnie i przez obrachunki w ciągu r. 1855 rs. 44,051 k. 10.

Urodzaje w okolicach Kielc są obiecujące, szczególniéj żyto i pszenica; owies i jęczmiona z powodu trwających w początkach suszy w znacznéj części powypalane.

W dniu 17 (29) b. m. r. b. odbędzie się tu w Kielcach wystawienie pod pręgierzem kilku przestępców na kary główne z pozbawieniem wszelkich praw skazanych. *A. P.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 18 Lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj, lord Palmerston odmówił udzielenia objaśnień względem dalszego przeznaczenia legji cudzoziemskiéj.— W Izbie wyższéj lord Panmure oświadczył, że w poniedziałek doniesie co ma być przedsięwzięte w przedmiocie raportu komissji krymskiéj, który już jest przedstawiony Jéj Kr. Mości.

Paryż 18 Lipca. Słychać, że Narvaez ma dziś wyjechać z Paryża.

Ateny 12 Lipca. Słychać, że minister skarbu ma się usunąć. W miejsce jego wymieniają pana Theokari, albo Kalifrona. Senat zatwierdził pensję dla byłego prezesa gabinetu pana Maurokordatos.

Madryt 17 Lipca. (Po południu). Spokojność została zupełnie przywrócona. Królowa w towarzystwie marszałka O'Donnell odbyła dziś przegląd garnizonu. Armja i lud przyjmowały ją z pełnemi zapału oklaskami. Jutro odbędzie się z wielką uroczystością pochowanie zwłok żołnierzy którzy polegli w obronie porządku i tronu. Wiadomości z prowincji są zadawalające. Espartero oddalił się do Logrono. *(Pr. St. Anz.)*

A M E R Y K A.

New-York 5 Lipca. Senat i Izba reprezentantów, zatwierdziły rozmaite prawa w przedmiocie uspokojenia zawichrzeń powstałych w Kanzas, z powodu najścia posiadaczy niewolników. Senat żąda, aby do czasu nowych wyborów, Kanzas rządzone było przez nieograniczoną dyktaturę. Ponieważ w wyborach mają wziąć udział ci tylko, którzy w dniu wydania tego postanowienia osiedleni byli w Kanzas, a przeciwnicy niewolnictwa zostali przez jego obrońców za pomocą sztyletów i karabinów wypędzeni; prawo to przeto zgromadzi niezawodnie instytucję niewolnictwa w nowym Stanie. Izba reprezentantów przeciwnie zatwierdziła konstytucję ułożoną przez przeciwników niewolnictwa, chociaż tylko większością 100 głosów przeciw 97. Podczas gdy władze prawodawcze nie mogą się na jedno zgodzić, przeciwnicy niewolnictwa którzy cofnęli się do Topeka, zamierzają z bronią w ręku roztrzygnąć tę sprawę.

Poselstwo angielskie w Washington ma jak słychać wkrótce rozpocząć na nowo swoje czynności.

(1) Skrzynka ma arkuszy 225.

Pan Herbert, członek kongresu w Kalifornji, który zabił jednego kelnera w hotelu, został pozwany przed sąd jako oskarżony o morderstwo.

Kuebek 5 Lipca. W dniu 1 b. m. jeneral-gubernator w Torento, odroczył parlament kanadyjski do 9 sierpnia. *(Neue Pr. Zeit.)*

— Czytamy w *New-York-Herald:*

Otrzymano tu wiadomość, że rząd angielski postanowił nie oddalać z Londynu pana Dallas. Ta wiadomość nadeszła właśnie w rocznicę niezawisłości Stanów Zjednoczonych, i przyjętą tu została z wielkim entuzjazmem.

To spokojne załatwienie nieporozumień, nie tak radośnie przyjęte zostało w Kanadzie, któréj ludność liczy na wojnę, aby zrzucić jarzmo macierzystéj Anglji i połączyć się z wielką Rzeczpospolitą północno-amerykańską. *(Le Nord).*

A N G L J A.

Londyn 16 Lipca. Przyjaciele pokoju których stronnictwo znacznie się tu powiększyło od niejakiego czasu, bardzo się niepokoją z powodu dążności do interwencji, jakie przypisują gabinetowi Palmerston w sprawach Piemontu. Pomimo tego co zaszło przedwczoraj w Izbie niższéj, powszechnie sądzą, że lord Palmerston postanowił popierać poruszenie, na jakie według osób zwykle dobrze zawiadomionych, rząd sardyński jest zdecydowany.

Znaczne uzbrojenia jakie Austrja koncentruje na swoich włoskich granicach, zdają się być przeznaczonemi do przyspieszenia tego poruszenia, jeśli ono ma przyjść do skutku. Listy z Turynu zapewniają, że usposobienie ludności jest bardzo przychylnem poruszeniu w duchu idei przedstawionych w łonie kongresu paryzkiego przez hrabiego Cavour. W Piemoncie bardzo stanowczo liczą na pomoc Anglji. Czy to oczekiwanie nie zawiedzie? Wkrótce zapewnie dowiemy się co pewnego w tym przedmiocie, skoro lord Palmerston uwolniony od interpelacji parlamentowych, będzie miał swobodniejsze ręce w swoich zagranicznych stosunkach.

Zapewniano dziś, że powstanie w Hiszpanji jeśliby się przedłużyło, mogłoby przyspieszyć od razu roztrzygnienie tych trudności. Francja bowiem wystąpiłaby z interwencją w Hiszpanji, a Anglja we Włoszech. *(Le Nord).*

Londyn 17 Lipca. Królowa wczoraj odbyła przegląd wojska w Alderscott, przyczem towarzyszyli jéj dostojni goście dworu.

Dziś wieczorem pan Raikes Currie zaproponuje imiennie członków komissji mającéj się zająć projektem prawa względem sądowniczéj pozycji Izby wyższéj.

Dzisiejsze dzienniki ogłaszają raport komitetu Izby niższéj roztrząsającego kwestję względem wykonywania kary śmierci publicznie lub nie. Komitet oświadczył się prawie jednogodnie za sposobem w jakim wyroki śmierci od lat kilku wykonywane są w Prusach, to jest w obrębie gmachu więzienia przy niewielkiéj liczbie świadków. *Times* występuje dziś przeciw téj opinji komitetu i obstaje przy bezwarunkowéj jawności exekucji.

Wice-hrabia Hardinge wydał pod dniem 15 b. m., rozkaz dzienny do armji, w którym donosi, że złożył naczelne dowództwo i że w jego miejsce mianowany został książe Cambridge. W odezwie téj chwali on bezwarunkowo waleczność i poświęcenie wojska angielskiego w ostatniéj wojnie.

— W kopalni węgla pod Cardiff, w hrabstwie Glamargin, przedwczoraj skutkiem wybuchu gazu palnego, 110 osób postradało życie. *(Preussischer St. Anzeiger).*

A U S T R J A.

— Piszą z Wiednia do *Borsen. Zeitung:*

Odpowiedź naszego gabinetu na depeszę rządu neapolitańskiego już została wysłaną i przypuszczalność interwencji mocarstw zachodnich w sprawach Neapolu wskazana jest w niéj dość stanowczo. Rząd cesarski ponawia w niéj rady poprzednio udzielone, w przedmiocie prędkich reform, ponieważ w przeciwnym razie nie myśli przyjąć na siebie odpowiedzialności następstw, jakieby mogły pociągnąć za sobą surowe środki używane obecnie w państwie neapolitańskiém.

Oest. Ztg ogłasza artykuł noszący cechę półurzędową o potrzebie i korzyściach reformy celnéj. Jest to odpowiedź na reklamacje przemysłowców austrjackich zagrożonych bliskiém zniżeniem taryf. Zdaje się więc, że gabinet postanowił nie uważać na to i przygotować połączenie celne z Zollverein. wprowadzając w wykonanie projekta zniżenia ceł wchodowych.

— Imie Gizela które zostało dane młodéj arcyksiężniczce, jest imieniem pierwszéj księżniczki która nosiła koronę węgierską, Gizeli córki księcia Henryka bawarskiego i jego małżonki Gizeli burgundzkiéj. Ta księżniczka została zaręczoną w roku 995 w Gran, z młodym księciem Waik w dniu w którym on przyjął religję chrześcjańską i na chrzcie otrzymał imie Stefana. Ślub ich odbył się w zamku Scheyern, w Bawarji, który był kolebką domu Witelsbach. *(Le Nord).*

— Piszą z Wiednia do *Gazety Kolońskiéj*:

W ministerstwie skarbu układają w téj chwili memorjał, w którym z największą dokładnością traktowaną jest kwestja przekopania międzymorza Suez, z szczególnem usiłowaniem wykazania korzyści, jakie ztąd odnieść może handel Niemiec. Memorjał ten zostanie zakomunikowany wszystkim rządom.

— Minister neapolitański książe Petrulla, wręczył hrabiemu Buol kopję noty, w któréj rząd Obojéj Sycylji odpowiedział na depesze mocarstw zachodnich. Hrabia Buol wstrzymał się od wszelkich uwag nad stosownością téj noty, z tego powodu, jak się zdaje, że świeżo właśnie przesłaną została do Neapolu nota, która nie popierając wprawdzie wprost żądań państw zachodnich, czyni jednak uwagę rządowi neapolitańskiemu, że nie powinien spodziewać się poparcia ze strony Austrji, przeciw żądaniom przedstawionym przez Anglję i Francję.

Sejm frankfurcki na posiedzeniu 10 b. m. w imieniu Związku niemieckiego przystąpił do ułożonych na kongresie paryzkim przepisów prawa morskiego i do życzenia wyrażonego w 23cim protokule konferencji paryzkich, aby państwa między któremi mogłyby zajść jakie ważne nieporozumienia, przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich, wezwały pośrednictwa jednego z przyjaznych mocarstw. *(Journal des Débats).*

F R A N C J A.

Paryż 16 Lipca. Mówią dzis, że przybycie marszałka Pellissier do stolicy, może się opóźnić o kilkanaście dni. Oprócz uroczystości jakie miały być wyprawione w Konstantynopolu, dla naczelnych wodzów francuzkiego i angielskiego, zdaje się, że marszałek otrzymał ztąd polecenie zatrzymania się u dworu greckiego i w Neapolu. Czy to ma być misja dyplomatyczna, czy też pierwsza demonstracja? Nie możemy jeszcze wyrokować o tém, ale to pewna, że marszałek nie powróci wprost do Francji. Telegraf wschodni albo włoski, dadzą nam późniéj wiadomość o dniu jego przybycia do Francji, dla przedsięwzięcia przygotowań do uroczystości, jakie go tu oczekują. Co do Neapolu, jeśli prawdą jest, że marszałek Pellissier ma się tam zatrzymać chwilowo, możemy zgadnąć, jakie wrażenie wywrze tam jego obecność.

Korrespondencje z departamentów donoszą o pocieszającym fakcie, wpośród ciężkich prób, jakiemi nas dotknęły rewolucje atmosferyczne, to jest że ofiary całego kraju, starania władzy, usiłowania specjalnych pisarzy, w celu ocucenia wieśniaków i zachęcenia ich na drodze postępów rolniczych, w wielu okolicach Francji są uwieńczone najzupełniejszém powodzeniem.

Wielu panów prefektów potwierdza to w swoich raportach do rządu. Licznie po sobie następujące zgromadzenia rolnicze, wiele przyłożyły się do tego wybornego rezultatu.

Przeciw klimatowi i wstrząśnieniom por roku, cóż należy czynić, jeśli nie podwoić usiłowania i przeciw naturze współzawodniczce, albo nieprzyjaciołce człowieka, stawić prace zdolne pohamować ją albo ujarzmić. Szczególnie zgromadzenia rolnicze w Beauvais i Nazanodes, wystawa okoliczna w Tours, wykazały w odpowiedniem świetle dzielną i głęboką zdolność rolników. Wieśniak budzony przez tyle wzywań naukowych, przemysłowych i rządowych, wychodzi z wrodzonéj ociężałości, i puszcza się szybkim krokiem epoki postępowéj. Zaczyna już czytać.

Nigdy nie można przesadzić w usiłowaniu rozbudzenia ociężałości i zniechęcenia, szczególnie kiedy ludności wstrząśnione zostały ciężkiemi klęskami. Wszakże w obecnéj chwili zalani wodą w południowych departamentach, wynoszą się do Ameryki, a mieszkańcy nadbrzeży Loary przedają swoje bydło i zrzekają się hodowli koni i krów, dla zaradzenia najbardziéj naglącym potrzebom. Jakżeby zatrważającemi były widoki przyszłości, gdyby podobne fakta nie były na szczęście wyjątkowemi. *(Ind. Belge).*

— Pewne korrespondencje i pewne dzienniki, usiłujące pokazać, że zawsze najprędzej i najpewniejsze posiadają wiadomości, upatrywały w opóźnieniu mianowania ambasadora Rossji w Paryżu,

stanowczy dowód oziębłości między dworami Rosji i Francji. *Moniteur universel* kategorycznie zaprzeczył tym przypuszczeniom, które już poprzednio nasi korespondenci z Petersburga zbijali stanowczo. Urzędowy dziennik francuzki donosi, że ambasadorem Cesarsko-Rossyjskim przy dworze Tuilleries, mianowany został hr. Kisielew, minister dóbr, jenerał-adjutant Jego Cesarskiej Mości, i starszy brat p. Kisielew, byłego ministra rossyjskiego w Paryżu, a dziś ministra w Rzymie. Hr. Kisielew był także administratorem Księztw naddunajskich po wojnie 1828 roku, i nadał im statut organiczny. (*Le Nord*).

— Malarze nasi pracują nad przedstawieniem wypadków historycznych ostatnich kilku lat. Mówiliśmy już, że p. Couture zajmuje się obrazem chrztu. Pan Ivon pracuje nad wielkim obrazem przedstawiającym scenę z oblężenia Sebastopola; inni artyści otrzymali polecenie przedstawienia kongresu paryzkiego w dniu podpisania traktatu marcowego, Cesarza w Lyonie, Orleanie i Angers wpośród wylewów. Nie brak przedmiotów naszym artystom, ale trudno o pieniądze, bo nawet lista cywilna cesarska bardzo jest obciążona.

— Opowiadają, że miasto Versailles zastraszone zostało wczoraj sprzeczkami powstałemi między oficerami rozmaitych korpusów gwardji cesarskiéj, a oficerami i żołnierzami armji, mianowicie karabinierów. Były tam bójki na pałasze, dużo ranionych i kilku zabitych.

W dniu 22 b. m. będziemy mieli dwie ważne ceremonje religijne, poświęcenie księdza Laudrot biskupa Roszelli i ks. Boudinnet biskupa w Amiens. Następnie każdy z nich odbędzie uroczysty wjazd do swego biskupiego miasta.

— Prywatne listy z Plombières donoszą, że Cesarz ma się bardzo dobrze, i że na przechadzkach publiczność szanuje jego chwile odpoczynku i nie naprzykrza mu się z prośbami. Artyści teatru Palais Royal dają przedstawienia w teatrzyku, urządzonym w Cercle. Pierwsze miejsce płaci się po 2 fr., drugie po 1 fr., i amatorowie tłoczą się niesłychanie na te widowiska. Cesarz zarządził, że dochód z tych przedstawień wpływać ma do kasy biura dobroczynności w Plombières. Mówiono że i artyści innych teatrów paryzkich mają przybyć do Plombières dla dawania widowisk, ale zdaje się że już jest na to zapóźno. (*Ind. Belge*).

— *Moniteur* umieszcza dziś text dwóch dokumentów, tyczących się środka, w którym senat wziął inicjatywę na ostatniem posiedzeniu, na mocy prawa jakie mu nadaje konstytucja »czynienia propozycji w przedmiotach wielkiego narodowego interesu.« Pierwszym z tych dokumentów jest wykład powodów propozycji, mającéj na celu wotowanie prawa o wzniesieniu pomnika na cześć Cesarza i armji. Drugim jest raport złożony przez barona Dupin, w imieniu komisji zajmującéj się roztrząsaniem téj propozycji. Po tych dwóch dokumentach, następuje raport w tym przedmiocie przedstawiony Cesarzowi. (*Indep. Belge*).

HISZPANJA.

— Czytamy w *Independance Belge* z dnia 17go lipca:

"Wczoraj donosząc w tem miejscu o usunięciu się Espartera i utworzeniu nowego gabinetu pod prezydencją marszałka O'Donnell, dodaliśmy, że zerwanie między dwoma ludźmi których zgodność stanowiła od dwóch lat całą siłę rządu hiszpańskiego przeciw stronnictwu prawéj i lewéj strony, wywoła zapewnie żywą agitację w całéj Hiszpanji.

Aż nadto mieliśmy słuszność. Nie tylko bowiem agitacja, ale straszne powstanie wybuchło w Madrycie w kilka godzin zaledwie po ogłoszeniu nowego składu gabinetu.

Damy tu najprzód kilka wiadomości względem członków tego gabinetu.

Marszałek O'Donnell naturalnie jest jego duszą. Objemując on po księciu Witorji prezesostwo rady, zatrzymując zarazem ministerstwo wojny. Pan Pastor Diaz, minister spraw zagranicznych, był posłem hiszpańskim w Turynie i znajduje się właśnie za urlopem w Madrycie. Minister sprawiedliwości Luzuriaga, kilkakrotnie zajmował miejsce w gabinecie w ciągu ostatnich dwóch lat i uważany był zawsze za przyjaciela Espartera. Pan Cantero, minister skarbu, jest znakomity bankier, który już dawniéj piastował ten sam urząd. Pan Bayarri, mianowany ministrem marynarki, jest jednym z najmłodszych deputowanych w kortezach i sekretarzem tego zgromadzenia. Jest to progresista nawrócony. Pan Rios Rozas należał do sławnego gabinetu nazwanego trzech-dniowym, który poprzedził przybycie Espartera do Madrytu i który przez chwilę miał być przez kortezy przed sąd stawiony. Pan Collado, minister budowli publicznych, zajmował kolejno rozmaite wydziały ministerjalne od czasu rewolucji lipcowéj.

Nie roztrząsając wartości téj kombinacji, można było przewidzieć, że ona nie zostanie przyjętą bez protestacji ani przez moderatystów ani przez republikanów, którzy na półwyspie niesłychanie czyhają na sposobność a raczéj pretext do rozruchów, ani nawet przez progresistów przywiązanych do konstytucyjnego tronu królowéj Izabelli IIgiéj, ale którzy uważają utrzymanie Espartera na czele rządu, jako jedyną prawdziwą rękojmią uszanowania dla praw narodu hiszpańskiego.

Protestacja ta objawiła się, jak powiedzieliśmy, przez powstanie, które wybuchło w Madrycie, jak tylko dowiedziano się o zmianie gabinetu.

O szczegółach tego powstania wiemy tyle tylko, ile nam doniósł telegraf, to jest bardzo mało. Walka była krwawa, królowa przychylnie była przyjmowaną przez armję i gwardję narodową (część téj ostatniéj jednak oświadczyła się podobno za powstańcami). Walka trwała przez całą noc z poniedziałku na wtorek, poczem zawarto zawieszenie broni.

Na tem ograniczają się doniesienia telegraficzne. Obiega wieść, że druty telegrafu zostały poprzecinane przez powstańców, ale ta wieść jest fałszywa, bo dziś w nocy otrzymaliśmy ostatnią depeszę, datowaną wczoraj (we środę) donoszącą, że powstanie zostało przytłumione w Madrycie, że żaden z wyższych oficerów nie zginął i że półwysep hiszpański został ogłoszony w stanie oblężenia.

Ale czy przytłumione powstanie dostatecznym jest dowodem, że rząd jest istotnie panem położenia? Nie możemy spieszyć się zanadto z tem przypuszczeniem. W Hiszpanji prowincje grają ważniejszą rolę niż stolica, we wszystkich rewolucjach.

Pamiętamy, że w roku 1854 gabinet Sartorius przytłumił także powstanie w Madrycie, minister wojny wyruszył z stolicy na czele części garnizonu, aby ścigać O'Donella, który cofał się przed nim na czele wojska powstańców. To ściganie trwało kilkanaście dni, w czasie których Madryt poskromiony pozostał spokojnym, co jednak nie przeszkodziło wkońcu tryumfowi rewolucji, która zwycięzko weszła do stolicy, prowadzona przez Espartera i O'Donella.

Nie możemy wróżyć że teraz podobnie będzie. Jednakowe fakta nie powtarzają się w odmiennych okolicznościach i Hiszpania tyle jest zmordowana rewolucjami, że zapewne nie zechce probować nowéj. Ale sądzimy potrzebnem ostrzedz naszych czytelników, przeciw zbyt absolutnemu wykładowi depeszy donoszącéj o przytłumieniu powstania w Madrycie. Już inna depesza mówi o poruszeniu które miało miejsce w Saragossie.

Nie należy także zapomnieć, iż między gubernatorami wojennemi w prowincjach, znajdują się jenerałowie progresiści bardzo przychylni księciu Vittorji i nic można przewidzieć co oni przedsięwezmą dowiedziawszy się o usunięciu tego ostatniego. Czy poddadzą się nowemu rządowi, czy też organizują opór? To stanowi główną kwestję. Co do samego Espartera żadna depesza nic o nim nie mówi. Czy on dotąd pozostaje w Madrycie, czy udał się już do m. Legrono, kiedy powstanie wybuchło jak to był jego zamiar. Dotąd tego nie wiemy. (*Indep. Belge*).

— *Neue Pr. Ztg.* podaje następującą korespondencją z Paryża 17 lipca:

Porządek w Madrycie został zupełnie przywrócony. Przywódca powstańców Pucheta (niegdyś pogromca byków w cyrku) poległ na barykadach. Królowa odwidzała ranionych wojowników w szpitalach. Wiadomości z Saragossy nie mamy, co niemało niepokoi rząd francuzki. Mówiliśmy już wczoraj, że on nie smuci się usunięciem Espartera i nie ma wątpliwości, że przesłał gabinetowi madryckiemu napomnienie, aby użył najsilniejszych środków ku przywróceniu spokojności w prowincjach. Że temu wezwaniu towarzyszyło przyrzeczenie wsparcia w pewnych przypadkach to także pewna. Położenie O'Donnela podobne jest do położenia Cavaignaca po dniach lipcowych. Podobnie jak tamten, został on przez zbieg wypadków postawiony na czele stronnictwa pokoju, chociaż nie jest rzetelnym reprezentantem tego stronnictwa. Prawdziwym naczelnikiem tego stronnictwa, to jest materjalnego porządku w granicach rewolucji, jest marszałek Narvaez, który zapewne wkrótce powołany będzie do odegrania ważnej roli w Hiszpanji.

Słychać, że z powodu ostatnich wypadków w Hiszpanji, Ludwik-Napoleon ma niezwłocznie wrócić z Plombières do stolicy. Interwencja ze strony Francji jest bardzo prawdobną.

Depesza z Madrytu z 16 lipca wieczorem, donosi następujące szczegóły: W prowincjach wyjąwszy Saragossę panuje spokojność. Jener. Concha zajął bramę Toledo w Madrycie. Mieszkańcy okazują przychylne dla rządu usposobienie. Około południa rozproszono ostatnie już nieliczne gromadki powstania, które się jeszcze włóczyły po ulicach. Na placu Sevala zabrano powstańcom 12 dział, które oni zdobyli. Król, królowa, O'Donnel odbyli przegląd wojska i przyjmowani byli z wielkiemi oznakami przychylności. Liczba poległych nie jest znaczna.

Biegała tu wieść o uwięzieniu Espartera, ale dotąd nie mamy żadnego w tym względzie potwierdzenia. (*Neue Pr. Ztg*)

INDJE WSCHODNIE.

Bombay 10 Czerwca. Według ostatnich doniesień z Oude, można tam spodziewać się starcia, ponieważ radszah Tulsipur, jeden z wazali byłego króla, wzbrania się płacić swój dotychczasowy haracz Towarzystwu wschodnio-indyjskiemu, a sam ściąga przymusem kontrybucję we wsiach swego okręgu, i liczbę swoich żołnierzy powiększył. Wskutku tego trzy pułki piechoty, jeden jazdy i 3 działa, zostały posłane do rozporządzenia p. Wingfield, komisarzowi angielskiemu i wojsko to przedewszystkiem ma uderzyć na twierdzę Kunda, jako główną pozycję radszaha. Były król Oude znajduje się dotąd w Kalkucie, bo jeszcze nie mógł zebrać potrzebnych pieniędzy na podróż do Anglji. (*Preussischer St. Anzeiger*).

PRUSSY.

— Wpółurzędowe organa wiedeńskie nie przestają nalegać na Prussy, aby przybrały więcéj stanowczą postawę względem Danji. Łatwo bardzo przeniknąć cel podobnéj taktyki. Już w początku przesilenia wschodniego w dniu 13 października 1854 r., p. Manteuffel pisał do reprezentanta pruskiego w Wiedniu hr. Arnim, te wyrazy, które dziś jeszcze są najlepszą odpowiedzią na wyzywanie prasy austrjackiéj:

»Jego K. Mość kilkakrotnie dowiódł swojéj chęci dopomnienia się dla Związku niemieckiego prawa, odezwania się w radzie Europy, i zawsze jego usiłowania spotkały nieprzyjacielską opozycję. Jeszcze niedawno w kwestji, która interesuje Niemcy daleko więcéj niż kwestja wschodnia, zwrócona do swoich pierwotnych wymiarów, jego usiłowania rozbiły się o prawie jednozgodny opór Europy.«

Jednakże, jeśli mamy wierzyć korrespondencji z Wiednia, ogłoszonéj w *Nürnb. Corresp.*, mocarstwa zachodnie nie z tego już teraz stanowiska uważają sprawę duńską, i gabinet francuzki miał przesłać gabinetowi duńskiemu notę, która bardzo się zbliża do widoków dworów Berlina i Wiednia. (*Le Nord*).

— Pomiędzy Austrją i Prusami przyszło podobno do porozumienia względem wspólnego i jednomyślnego wystąpienia w sprawie holsztyńsko-lauenburgskiéj. Różnica zachodziła nie w rzeczy, lecz w formie przedsięwziąć mających się kroków. Sprawa przyjdzie zapewne na stół w Bundestagu jeszcze przed ferjami tegoż. Nie wiem dobrze, czy przyjazd pana Manteuffla do Frankfurtu nad Menem, który jutro czy pojutrze będzie miał miejsce, stoi w związku z tą sprawą. P. Manteuffel zostawiwszy familję swoją w Scheveningen, udaje się przez Frankfurt do króla będącego u wód w Marienbadzie. Cóż dziwnego, że do téj podróży przywiązywać będą znaczenie polityczne. Mówią mi że p. Manteuffel będzie się mógł widział i z hr. Walewskim w Frankfurcie. Nowy powód do domysłów. (*Czas*)

TURCJA.

Konstantynopol 11 Lipca. Francuzów jest jeszcze 15,000, a Anglików około 4,000 na Wschodzie. Obóz pod Maslak już jest w znacznéj części rozebrany. Wielkie magazyny siana należące do Anglików, zniszczały przez trzech-dniowy pożar. Kilku oficerów angielskich ofiarowało swoje usługi Porcie, ale im grzecznie podziękowano. Wojsko tureckie w zupełności opuściło Księztwa naddunajskie.

Beirut 29 Czerwca. Zarówno Grecy, jak Druzowie i Maronici, wzbraniają się wchodzić w służbę wojskową.

Trapezunt 3 Lipca. Po odejściu wojska z Batum, wybuchło tam zawichrzenie. Tutejszy gubernator posłał tam dwa bataljony, dla przywrócenia porządku.

Damaszek 19 Czerwca. Ciągle obiegają niepokojące wieści, względem nieprzyjacielskiego usposobienia stronników usuniętego szeryfa Mekki, przeciw rządowi. W dniu 16 b. m. tegoroczna karawana, złożona z 3,350 głów, odeszła do Mekki. (*Preussischer St. Anzeiger*).

— Książe Serbski Alexander Karageorgiewicz, wydał proklamację do ludu, w któréj donosi, że wskutku szczęśliwie zawartego w Paryżu 30 marca traktatu, Sułtan potwierdził znowu dotychczasowe prawa i przywileje Serbji, i wezwał księcia, aby przysłał od siebie komisarza, któryby łącznie z komisarzami Porty, Austrji, Bawarji, Wirtembergu i Księztw naddunajskich, przystąpił do negocjacji, mających być prowadzonemi w celu uregulowania przepisów żeglugi na Dunaju. (*Neue Preussische Zetung*).

WIADOMOSCI Z WSCHODU.

— Objazd, który książe Ghika odbył po trzynastu okręgach Mołdawji, nie mało przyłożył się do postępu sprawy połączenia Księztw, ponieważ ludności okoliczne chwyciły tę sposobność, aby objawić głośno swoje sympatje dla tego projektu, który według korespondencji z Jass, stał się zupełnie popularnym. Szczególnie w okręgu Galaczu, ludność objawiła swoje życzenia w tym względzie prawie jednogłośnie.

Nie wiemy tu jeszcze imion kajmakanów, mianowanych przez Portę dla Księztw. W pewnych sferach politycznych sądzą, że dla Wołoszczyny mianowanym zostanie książe Jerzy Stirbej, syn teraźniejszego księcia hospodara. Komisja do reorganizacji Bessarabji dość jak się zdaje, postąpiła w swoich pracach, ponieważ p. Koller, który jest członkiem téj komisji ze strony Austrji, spodziewany jest wkrótce w Wiedniu. (*Ind. Belge*).

T U R C J A.

Pays podaje następującą treść wiadomości z Konstantynopola:

Kwestja Księztw jest dziś głównem zajęciem rządu Porty. Donosiliśmy w jednym z poprzedzających numerów, według prywatnéj korrespondencji, że zgromadzenie znakomitych mołdawian i wołochów w Jassy, jednogłośnie oświadczyło się za połączeniem Księztw w jedno. Wiadomości jakie dziś otrzymaliśmy, donoszą o coraz upowszechniającem się poruszeniu, na korzyść połączenia rządowego administracyjnego tych dwóch prowincji.

Na Wołoszczyznie poruszenie to chociaż mniéj ogólne jak w Mołdawji, zaczyna coraz więcéj nabierać stanowczości i jeśli wiadomości jakie otrzymaliśmy są prawdziwe, spodziewać się należy, że poruszenie to wkrótce stanie się powszechnem.

Rząd Porty niepokoi się temi ogólnemi dążnościami, które zupełnie przeciwne są jego widokom względem Księztw i dla tego dzienniki tureckie oświadczają się stanowczo przeciw projektowi połączenia i starają się dowieść, że ten projekt jest zarazem przeciwny prawom zwierzchniczym Porty i interesom europejskim.

Co chwila spodziewano się w Konstantynopolu przybycia marszałka Pellisier; (już przybył, według depeszy telegraficznéj). (*Le Nord*).

LISTY Z SZLĄZKA I O SZLĄZKU.

Napisał *Fr. Nadmeński.*

II.

Szlązk pruski na 742½ mil kwadratowych liczy 145 miast, 49 miasteczek i 6,000 wsi, nie rachując folwarków, osad i zakładów odrębnych. Z miast, ośm co do ilości mieszkańców przechodzi liczbę 10,000, ale są i wsie nadzwyczaj zaludnione, szczególnie miejsca fabryczne koło Reichenbachu. Tak Langenbidau zawiera 11,000, Peilau 5,000, a Peterswaldau 4,000 mieszkańców. Nie rzadko trafia się, że po obu stronach rzeki lub strumyka wieś łączy się z drugą lub więcéj jeszcze, a takim sposobem tworzy się rząd domów ogromnéj długości, czasem po kilka tysięcy dusz zawierający. Spostrzegać się to osobliwie daje nad brzegami rzek: Kwejs, Bobra, Kacbach i Bystrzycy.

Ludność całéj prowincji (oprócz wojska) wynosi przeszło 3 miljony dusz, co do przestrzeni bardzo nierównie rozdzielonych. Gdzie ziemia więcéj urodzajna lub przemysł bardziéj ożywiony, tam i liczba mieszkańców jest znaczniejsza. W przecięciu rachować można 4,000 dusz na milę kwadratową, ale ta liczba bardzo jest niepewna, gdy np. w okolicach Reichenbachu taż mila przez podwójną liczbę, to jest przez ośm tysięcy ludzi jest zamieszkała, pod Waldenburgiem, Świdnicą i Lubnem (Lauban) przez 6,000, w okolicach zaś Suszy (Rosenberg) i Lublińca przez 2,600, pod Sprotawą, Żeganem (Sagan) i Rotenburg przez 2,300, a pod Hojerswerdą tylko przez 1748.

Co do *narodowości*, lud szlązki składa się z niemców, słowian i żydów. *Część niemiecka* jest przeważająca, bo wynosi około ¾ całéj ludności, a siedliska jéj są w Szlązku dolnym i średnim, chociaż i w górnym niektóre okręgi całkiem lub cząstkowo są niemieckie. Język ich cztery pokazuje odcienia wyraźne, a nawet ucho niezbyt wprawne rozróżnić potrafi narzecza: górno-szlązkie, gór, dolin i łużyckie. *Część słowiańska* składa się z Polaków (około 600,000), Wenetów, Czechów i Morawian. Pierwsi mieszkają na prawym brzegu Odry od miasta Pszczyny aż do Oleśnicy i Międzyborza, na lewym zaś na wązkiem nabrzeżu aż do okolic Oławy. Narzecze ich jest polskie, ale bardzo popsute a niemczyzną skaleczone, jednak trzymają się go *unguibus et rostro*, a chąc mieć odpowiedź od nich, bynajmniéj nie trzeba odzywać się po niemiecku. *Weneci* w liczbie 30,000, znajdują się w okręgach Rotenburg i Hojerswerda, a *Czesi* (Husyci) w ilości 11,000 dusz, w kilkunastu gromadach zamieszkują hrabstwo Kladzkie, pod Strzelnem (Strehlen), Sycowem (Wartenberg) i Opolem. *Morawianie* nieco liczniejsi od Czechów, osiedli w okręgach Raciborskim i Hulczyńskim (Hultschin). *Żydzi* zaś po całéj prowincji są rozproszeni, najliczniéj pokazują się w górnym Szlązku.

Liczba mieszkańców *wyznania ewangelickiego* w Szlązku, wynosi 1,557,000, jest zatem o sto kilkanaście tysięcy większa od liczby wyznawców *wiary katolickiéj*, która prawie wyłącznie panuje w górnym Szlązku, w hrabstwie Kladzkiem, w miastach Mynsterberg i Frankenstejn. Kościół protestancki góruje w dólnéj części prowincji; w średniéj ⅔ ludności do niego należą. Z sekt ewangelickich mamy w Szlązku Hernhucką, a oprócz niéj wspomnioną już husycką.

Charakter narodowy w ogólności mało bardzo pokazuje zgodności, a w tem podobny jest do rozmaitości, którą spostrzegamy w gruncie samym i w jego uprawie. Widząc mieszkańca krwi czysto słowiańskiéj z okręgów po nad prawym brzegiem Odry położonych, obok mieszkańca z okolic pomiędzy Reichenbachem a Lignicą, przysiągłbyś, że oni nie są ludźmi z jednéj i téj saméj prowincji, tak różnica między nimi jest wielka. Naturalnie mówi się tu tylko o prostym ludzie, bo co należy do tak nazwanego wyższego towarzystwa, tak w górnym jakoteż i w dolnym Szlązku ma tę samą cechę, t. j. powszechną. Szlązak w ogólności jest pracowity i dość zręczny, przytem skromny co do jedzenia, przy zdarzającéj się sposobności jednak nie odrzuca przysmaczków, a w czasie świąt lub uroczystości lubi uraczyć się. Przyznać mu trzeba, że jest usłużnym, gościnnym, otwartym i towarzyskim, że również przywiązanym jest do kościoła swego, ale za to ani energicznym, ani przedsiębierczym. Oprócz ogólnych tych cech w charakterze, znajdujemy pomiędzy plemieniem słowiańskiem a giermańskiem inne jeszcze, a to bardzo osobliwe. *Słowianin w Szlązku osiadły* (przytaczam tu dosłownie zdania znakomitego autora niemieckiego) z rzadko gdzieindziéj spostrzegać się dającą wytrwałością, trzyma się zwyczajów przodków, jest przywiązanym do pana swego i wdzięcznym, ma nierównie więcéj zręczności od niemca, przytem jest uległym, a wesołym czasem do lekkomyślności. Pod pozorną prostotą kryje on niezwyczajną chytrość, a do zbytniego używania trunków tyle jest skłonnym, ile jest przesądnym i zabobonnym. O ile może nie cofa się przed oświatą narzucaną mu przez Niemców, któréj jednak opierać się nie może, tem bardziéj, że zupełnie odłączony jest od rodaków swych wschodnich — i zapomniany.

Szlązak pochodzenia niemieckiego jest powierzchowności poważnéj, mniéj od Słowianina uległym, a troszczy się więcéj o przyszłość swoją. Znajdziesz u niego wyższą w ogólności oświatę, więcéj przychylności do postępu, ale też i więcéj ociężałości, zresztą właściwéj charakterowi niemieckiemu.

Góral szlązki zupełnie jest odrębnego rodzaju. Wpływ otaczających go gór odbija się w jego mowie i obyczajach. Prostota mieszkańca gór często jest rozrzewniająca, a wiara jego tak mocna i święta, jak uczciwość wielka i niezachwiana.

Magistrat m. Warszawy. — W zastosowaniu się do przepisów lombardowi służących, podaje do wiadomości publicznéj, a mianowicie osób interesowanych:

1) Że licytacja na fanty w rzeczonym lombardzie zastawione jako to: na srebro różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki, suknie i bieliznę stołową i wszelkiego rodzaju kosztowności, których właściciele w oznaczonym ostatecznie terminie nie wykupili lub prolongować zaniedbali, rozpocznie się w dniu 20 sierpnia (1 września) r. b. i aż do czasu zupełnego ich wyprzedania, codziennie, wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne, od godziny 9éj z rana do 1éj z południa, w zwykłym lokalu lombardowym w ratuszu głównym odbywać się będzie. Życzący więc sobie nabycia rzeczonych przedmiotów, zechcą się znajdować w miejscu i czasie wyżéj oznaczonym, a zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna srebrem, lub biletami bankowemi płacić.

2) Że termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów srebrnych i złotych do d. 1 (13) sierpnia 1856 r., innych zaś do dnia 3 (15) sierpnia t. r. oznaczonym został; dla tego interesowani, a mianowicie właściciele takowych, przed upływem powyższego terminu do kasy lombardu o wykupienie lub prolongowanie zgłosić się są obowiązani: fanty wszelkie 20 grudnia (1 stycznia) 1851/2 r. zastawione, bezwarunkowo wykupione być winny, inaczéj sprzedaży na licytacji niezawodnie ulegną.

3) Że wszyscy, którzy nie wykupiwszy dotąd fantów swoich w czasie właściwym, mimo niniejszego ogłoszenia, na własny interes tyle staną się obojętnemi, iż nie będą korzystać z czasu wyżéj oznaczonego do wykupienia lub prolongowania zastawionego fantu, a mianowicie, którzy takowego wykupienia przed dniem 1 (13) sierpnia r. b. co do wyrobów złotych i srebrnych, a przed d. 3 (15) sierpnia r. t. co do innych nie dopełnią, sami sobie winę przypiszą, gdy zastawione przez nich fanty złote i srebrne nie trzymające prób przepisanych, niezawodnie w wykonaniu art. 3 Najwyższego ukazu z dnia 10 (22) kwietnia 1851 r. o zaprowadzeniu w Królestwie jednostajnych prób złota i srebra, oraz art. 29 zaprowadzającego w tym celu probiernie przy mennicy Królestwa, téjże mennicy do stopienia a zarazem w zamian za gotowiznę, po cenach właściwych odstąpione, inne na licytacji w lombardzie sprzedane zostaną.

4) Ażeby się nikt z osób interesowanych niewiadomością o niniejszém obwieszczeniu wymawiać nie mógł, takowe przez pisma czasowe, jako to: Gazetę Rządową, Policyjną, Warszawską, Codzienną, Kronikę i Kurjera Warszawskiego trzykrotnie do wiadomości publicznéj podane, niemniéj przez przylepienie drukowanych egzemplarzy onego w miejscach publicznych i obwołanie po mieście przy odgłosie trąby ogłoszoném zostanie. — Warszawa dnia 21 czerwca (3 lipca) 1856 roku. — Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Andrault.* — Naczelnik kancelarji, *Luceński.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Pierwsza lepsza. Pan Stefan. Łobzowianie.*

Dziś wielkie przedstawienie sztuk konnych w CYRKU RENZA. — Ostatnie przedstawienie w przyszłą niedzielę dnia 27 b. m.

Dziś WYSTAWA ARCHEOLOGICZNA w pałacu hrabiostwa Augustów Potockich.

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 10 (22) Lipca 1856 roku. — Starszy Cenzor *F. Sobieszczański.*